

# Podróż



IGNACY KRASICKI

SATYRY, CZĘŚĆ DRUGA

## Podróż

Miał rozum, w domu siedząc kto się śmiał z podróży.

Jeśli więc ten mu *zaszczyt* sprawiedliwie służy,  
Jak zwać tych, co się raz wraz ustawicznie włóczą?  
Oto — ale zaczekam, aczej<sup>1</sup> się oduczą.

Jeszcze można wybaczyć, gdy ostatnia nędma  
Z domów, jeśli je mają, ubogie wypędza,  
Ale kiedy bogaty puszcza się w podróże,  
Ja o jego rozumie, iżby miał, nie wróżę.

Zdrowie, życie nieść na szwank po przykrej przeprawie<sup>2</sup>,  
Głód znosić, snu nie użyć, spoczywać na ławie,  
Albo się dusić w dymie lub marznąć na dworze,  
Słuchać świerki<sup>3</sup>, wrzask dzieciek, w spróchniałej komorze  
Robactwu się opędzać — może kto zaprzeczy,  
Iż gdzie indziej nie jest tak — i tam nic do rzeczy,  
Albo żeby treść myśli objawić wytwornie,  
Jeśli u nas niedobrze, indziej niewybornie.  
Droga zawsze jest drogą pomimo wygody,  
Rzadka obejść się całe<sup>4</sup>, znaleźć się bez szkody,  
A choćby innej w ciągłych podróżach nie było,  
Gdy się czas marnie strawił, wiele się straciło.

Przepląnąwszy przez morza i zwiedziwszy ziemie,  
Dajmy to, iż kto poznał wszystkie ludzkie plemię.  
Cóż poznał? — To, co w domu miał na pogotowiu.  
Może jazdą, płynieniem mógł usłużyć zdrowiu,  
Bo lekarze tak mówią; ale syty z worku<sup>5</sup>,  
Zapytajmy pielgrzyma, co mówi o worku<sup>6</sup>.  
Pewnie mu nie usłużył — a źle, gdy nie służy.  
To nic jeszcze: gdy mówiem ściśle o podróży,  
Że się zlepszenia zdrowia w niej znajdzie przyczyna,  
Większa, ważniejsza jeszcze i pilniejsza wszczyna,  
Trzeba jechać koniecznie. — Gdzie? — jechać do wody<sup>7</sup>.  
Służyła ona przedtem tylko do ochłody,  
Teraz większa usługa. — Jaka? — Życ nie można,  
Jeśli pilność o zdrowie czuła a ostrożna  
Nie zapędzi tam, gdzie jest saletra i siarka. —  
A nam co po saletrze? — Jeśli onej miarka  
I z częściami hałunu<sup>8</sup>, a najbardziej z rana,

Dom, Podróż

Pieniądz, Podróż

Woda

<sup>1</sup>aczej — a nuż, może. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>po przykrej przeprawie — przez rzekę. [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup>świerk — świerszcz. [przypis redakcyjny]

<sup>4</sup>Rzadka [rzecz] obejść się całe — wyjść cało, bez szwanku. [przypis redakcyjny]

<sup>5</sup>z worku — z doświadczenia. [przypis redakcyjny]

<sup>6</sup>o worku — o sakiewce z pieniędzmi. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>do wody — do wód, do uzdrowiska. [przypis redakcyjny]

<sup>8</sup>hałun — alun. [przypis redakcyjny]

Dobrze trafiona — zdrowie! lecz ze źródła brana,  
Gdzie ją chwycić należy, żeby moc nie zgasła.  
Jeżeli więc na takie ozdrowienia hasła  
Nie wzbudzi się chęć jechać, pożegnaj się z życiem —  
Jużci, ale i z workiem. Za takim użyciem

Umiarkowanie, Zdrowie

Droższe widzę, niż przedtem było, teraz zdrowie.  
Żyli dłużej niżli my, nasi pradiadowie:  
Za krzepkość z ojców wziętą, nie płacąc nikomu,  
Od zdrowych wzięte zdrowie zachowali w domu.  
Cnotliwej roztropności urzędzeni miarką,  
Nie znali się z hałunem, saletrą i siarką.

Lekarz

Czerstwa starość poważne ich zmarszczki wdzięczyła,  
Było zdrowie, bo święta wstrzemięźliwość była.  
Lepsza ona od siarki i skuteczniejszej zdrowi<sup>9</sup>,  
Niż co kreślą lekarze i starsi, i nowi,  
Którym (bo mają rozum), frymarczących bólem,

Wody siarką zaprawne stały się Patolem<sup>10</sup>. Pitagoras i Tales, i Platon, i inni,  
Za których wielkim zdaniem poszli ludzie gminni,  
Niżeli swej nauki cuda rozpostarli,

Filozof, Mądrość,  
Pielgrzym, Podróż

W kraju się właściwego cieśni nie zawarli,  
Lecz chcąc ludzi oświecić w błędach, w których trwali,  
Do innych się, najdalszych, w pielgrzymstwo udali.  
Tam, czerpając u źródła, w wiadomość bogaci,  
Z niezmiernym nauk trzosem wrócili do braci.

Pitagoras powiedział: Nie trzeba jeść bobu<sup>11</sup>.

A niekontent z greckiego rządu sposobu,

Nową republiką mądry Plato sklecił<sup>12</sup>,

I tak dowodnie onej pożytek zalecił,

Iż się dotąd na jawie jeszcze nie skleciła.

Woda, według Talesa, wszystko sporządziła<sup>13</sup>.

Woda

Wzmogli się niewiadomi<sup>14</sup> wynalazki tymi,

Szczęście

A szczęśliwi zostali jeszcze szczęśliwszymi.

Nie mogę ja tak wielkiej oprzeć się powadze,

Jednak się zbyt daleko zapędzać nie radzę.

Ostatnia to po rozum za granice jeździć;

Rozum

Jeśli on się pod własnym dachem nie chciał gnieździć,

Darmo go indziej szukać. Mimo górne wzory,

Wzory sławne Talesa albo Pitagory,

Wzory zbyt uwielbione przez swoje wzniesienia,

Trzymajmy się po prostu skutków doświadczenia.

Dobry rozum, ale źle rozumem przesadzać;

Mądrość, Rozum

Czuje to świat, ja światu nie będę doradzać,

Ale gdybym był takim, iżbym mógł dać radę,

Rzekłbym: Świecie, miej baczność na każdą przyjadę<sup>15</sup>,

Książka, Mądrość, Nauka,  
Pieniądz

<sup>9</sup>zdrowi — uzdrawia. [przypis redakcyjny]

<sup>10</sup>Paktol — rzeka w Lidii, w Azji Mniejszej, niegdyś złotodajna. Według mitologii, król Frygii Midas otrzymał od Bachusa dar zamieniania wszystkiego, czego dotknął, w złoto. Gdy jednak potrawy i napoje również za jego dotknięciem stawały się złotem, prosił Midas Bachusa, by ten odebrał mu drogocenny dar. „Zezwała laskawie Bacchus i aby się w Paktolu, rzece lidyjskiej obmył, rozkazuje. I od tego to czasu, którego się Midas w paktolskich kąpał wodach, złote ta rzeka poczęła mieć piaski”. (F. Pomey, *Pantheum mithicum*, s. 65). [przypis redakcyjny]

<sup>11</sup>Nie trzeba jeść bobu — Pitagoras (VI w. p. n. e.), matematyki i filozof grecki, założyciel arystokratycznego związku religijno-politycznego, miał jakoby zakazywać jedzenia bobu, narodowej potrawy Greków, ze względu na to, że ten kielkując przybierał święty kształt falliczny. [przypis redakcyjny]

<sup>12</sup>Nową republiką — dialog Platona *Rzeczpospolita* był pierwszą w literaturze utopią polityczną. [przypis redakcyjny]

<sup>13</sup>Woda, według Talesa, wszystko sporządziła — Tales z Miletu (VII–VI w. p.n.e.), filozof grecki, przyjmował, że woda jest pramaterią świata. [przypis redakcyjny]

<sup>14</sup>niewiadomi — nieuczenni, nieoświeceni. [przypis redakcyjny]

Nie wierz łbom zagorzałym, które robią księgi,  
Ani książek działaczom; ich umysł nietęgi  
Zabawnie bałamucąc nabawił cię nędzą.  
Nieszczęśliwe się chwile w świątym wieku pędzą,  
I pisarz, i czytelnik za naukę płacą.  
Dobrze im tak — a kiedy zwodziciele tracą,  
Rozsądny, co się ustrzegł takiego pogromu,  
Niech się strzeże podejścia<sup>16</sup> i zasklepi w domu.

Ale w nim raz wraz siedzieć rzecz jest niepodobna.  
Choćby rzecz najwdzięczniejsza, ciągła a osobna,  
Sprawi sytość, a tej jest skutkiem unudzenie.  
Zarzut nowy — więc innych okolic zwiedzenie,  
A z nim odmiana rzeczy lekarstwem nudności.  
Nie nudzi się, kto kontent, lecz tej szczęśliwości  
Rozum tylko i cnota są sprawicielami;  
Z tymi, choćby wśród stepów, nie będziemy sami.  
Cóż dopiero, gdy dzieci i pocziwa żona,  
I uprzejmość sąsiadzka, prawa, doświadczona,  
Słodycz losu poddanych, któryśmy sprawili,  
I myśl lat przeszłych, cośmy pocziwie przebyli:  
Piękne to towarzystwo i nigdy nie znudzi.  
Swoich znając, po co nam nowych szukać ludzi?  
Miłe to przeświadczenie do tego nas wiedzie,  
Iż dobrze w domu siedzieć. — Kto nie chce, niech jedzie!

Cnota, Dom, Nuda,  
Rozum, Sąsiad, Sługa,  
Szczęście

Dom, Podróż

<sup>15</sup>przyjadę — przesadę. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>podejścia — podstęp. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/satyry-czesc-druga-podroz>

Tekst opracowany na podstawie: Ignacy Krasicki, *Satyry i listy*, oprac. Zbigniew Goliński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, wyd. 1, Wrocław, 1958

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Mariusz Sobczyński.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).